Golęcin budzi emocje. "Nie wolno projektować pod dyktando spółki, trzeba myśleć w skali przyszłych dziesięcioleci"

JEŻYCE 23.03.2023, 18:26
Maria Bielicka



Tak MPU widzi zagospodarowanie Golęcina (MPU)

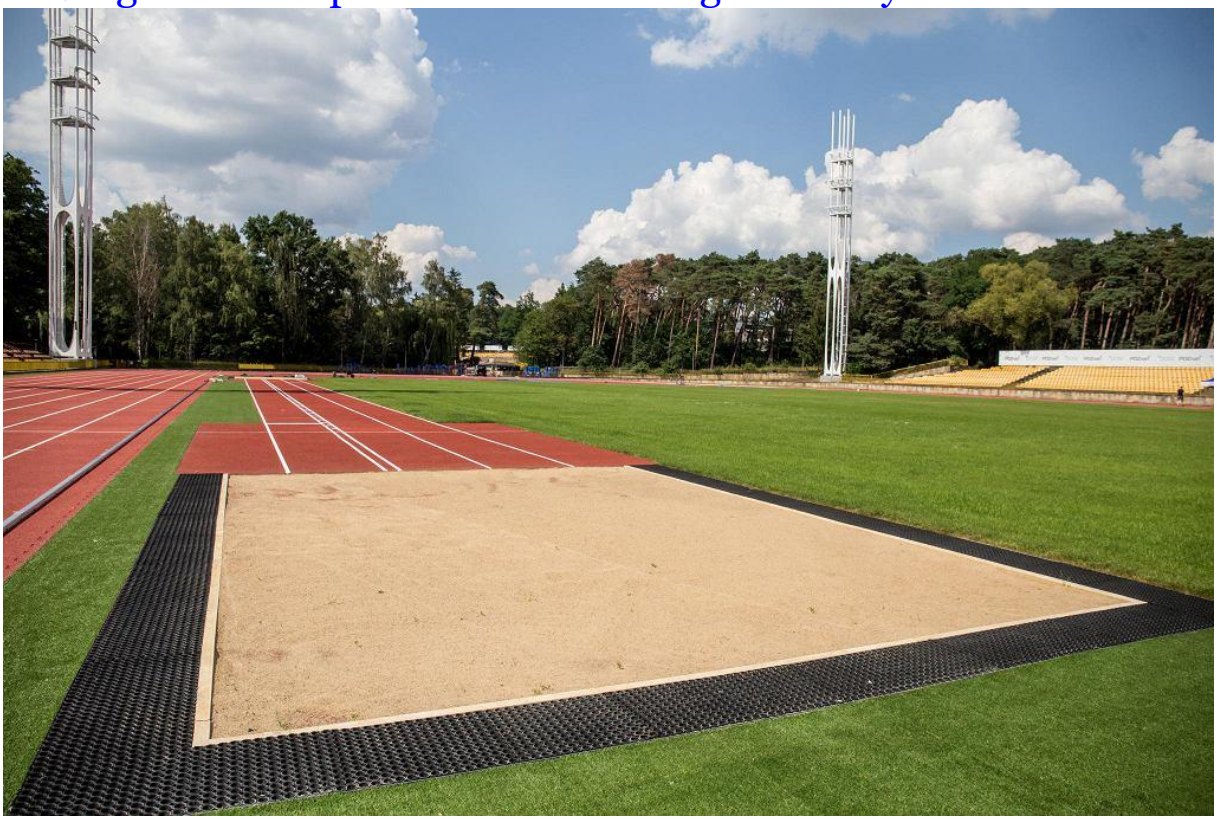
Miejska Pracownia Urbanistyczna przygotowała masterplan dla Golęcina: kompromisowy, uwzględniający oczekiwania i POSIR-u, który tym terenem zarządza, i mieszkańców Sołacza. POSIR jest z propozycji zadowolony, społecznicy - nie.

Na środowym posiedzeniu komisji polityki przestrzennej Miejska Pracownia Urbanistyczna przedstawiła koncepcję zagospodarowania kompleksu sportowo-rekreacyjnego zlokalizowanego na Golęcinie. Ma być on podstawą dla

sporządzenia planu miejscowego, który jest już wywołany, ale prace nad jego opracowaniem są na razie zawieszone.

Golęcin sportowy czy rekreacyjny?

Sportowy teren na Golęcinie to ogromny obszar pomiędzy parkiem Sołackim i jeziorem Rusałka, na terenie zachodniego klina zieleni. Stadiony wybudowane w latach PRL dla milicyjnego klubu Olimpia przez lata niszczały. W 2013 r. sypiące się obiekty przejęło miasto. Póki co - dzięki pieniądzom z budżetu obywatelskiego - udało się wyremontować zrujnowany stadion piłkarsko-żużlowy. Jest tam też boisko piłkarsko-lekkoatletyczne, park tenisowy, a także stadion lekkoatletyczny i rzutnie, które też kilka lat temu udało się wyremontować, a przy okazji - dobudować rozbieg dla oszczepników i stadion rozgrzewkowy.



Wyremontowany stadion lekkoatletyczny na Golęcinie fot. Rafal Pozorski/Agencja Wyborcza.pl / Agencja Wyborcza.pl

Poznańskim Ośrodkom Sportu i Rekreacji bardzo zależało też na hali lekkoatletycznej, żeby sportowcy mieli gdzie trenować zimą. Był już jej projekt i obietnice ministerialnej dotacji, ale realizacja tego planu przerosła możliwości miasta.

Jednak plany POSiR-u dotyczące całego tego kompleksu nie są do końca zbieżne z oczekiwaniami mieszkańców. POSiR widzi bowiem ten teren jako przestrzeń przede wszystkim sportową, a mieszkańcy - jako tereny rekreacyjne. Konsultacje z mieszkańcami na ten temat odbyły się w 2014 r. W planie był nawet międzynarodowy konkurs, ale ostatecznie prezydent Poznania powołał zespół, który miał przygotować jedną spójną wizję Golęcina. Taka koncepcja powstała - jej autorami był architekt Andrzej Kurzawski z Towarzystwa Przyjaciół Sołacza i architekt Jakub Gwizdała.

Koncepcja zakładała, że Golęcin będzie miał bardziej parkowy charakter, że będzie niedostępny dla samochodów, które będą parkować w miejscu obecnych basenów kąpielowych przy ul. Niestachowskiej, służących finalnie do hodowli i sprzedaży ryb. Najważniejszym jednak założeniem tego planu było odkrycie Bogdanki, która teraz płynie pod ziemią, łącząc Rusałkę ze Stawami Sołackimi.

Masterplan od MPU

Te wytyczne mieli wziąć pod uwagę urbaniści z MPU. Nie do końca się to jednak udało. Jak przekonywał Adam Kijowski z MPU, parking od strony ul. Niestachowskiej nie jest niemożliwy, bo wyjazd z niego, bez przebudowy ulicy, byłby zbyt ryzykowny. - Tak wynika z analiz Miejskiego Inżyniera Ruchu i dwóch zamówionych przez Zarząd Dróg Miejskich opinii - mówił Kijowski.

W związku z tym miejscy urbaniści zaproponowali w miejscu basenów zieleń wysoką, a główny parking, na 640 aut, przenieśli na ul. Podolańską, czyli spory kawałek od głównych obiektów Golęcina. Mniejszy parking byłby przy ul. Warmińskiej, ale pozostałby też, choć w okrojonej formie, parking wewnątrz całego kompleksu - przy budynku hotelowo-administracyjnym, teoretycznie tylko dla pojazdów uprzywilejowanych.

Według MPU nie jest też możliwe odkopanie Bogdanki, bo między Rusałką a Stawami Sołackimi płynie ona trzy metry pod powierzchnią ziemi i gdyby ją odkopać, wyglądałaby jak strumyk

w kanionie. W miejsce odkrytej rzeczki urbaniści zaproponowali więc stawki retencyjne, a wokół nich - tereny rekreacyjne.



Tereny rekreacyjno-sportowe na Golęcinie Fot. Piotr Skórnicki / Agencja Wyborcza.pl

Koncepcja uwzględniła też tor wrotkowy z zapleczem, pneumatyczne zadaszenie boiska piłkarsko-lekkoatletycznego i hale pneumatyczne nad kortami tenisowymi.

Przeciwko tej idei zaprotestowali mieszkańcy. Adam Raszeja, związany z Radą Osiedla Sołacz, podkreślał, że MPU nie zachowało hierarchii priorytetów, bo renaturyzacja Bogdanki była na czele sformułowanych przez stronę społeczną postulatów. Pomysł ze stawkami retencyjnymi zamiast płynącej wody nie podobał się też współautorowi tego projektu Jakubowi Gwizdale.

W emocjonalną dyskusję wdali się również radni. Dotyczyła ona właściwie wyłącznie kwestii planów wobec Bogdanki i lokalizacji parkingów. Większość radnych podnosiła argumenty społeczników. Projekt MPU wychwalał natomiast radny Wojciech Kręglewski. - Ważny jest bilans kosztów w odniesieniu do efektów i hierarchia wydatków - mówił. I radził, by "na Bogdankę spojrzeć

pragmatycznymi oczami". W podobnym duchu wypowiadał się przewodniczący rady miasta Grzegorz Ganowicz.

MPU zapewnia, że czeka na opinie do masterplanu dla Golęcina, zanim na jego podstawie przygotuje projekt planu miejscowego.

Projekt pod oczekiwania POSiR-u

Wojciech Krawczuk, prezes poznańskiego oddziału SARP, jest masterplanem rozczarowany: - W okresie pandemii odbyliśmy zdalne spotkanie na temat przyszłego zagospodarowania sportowo-rekreacyjnego Golęcina z wiceprezydentem Solarskim, radnymi miejskimi, prezesem POSIR oraz stroną społeczną. Celem spotkania było przyspieszenie prac nad miejscowym planem zagospodarowania dla tego cennego terenu. Po deklaracji pana prezydenta sprawą rzeczywiście zajęła się Miejska Pracownia Urbanistyczna. Ale przedstawiła praktycznie gotowy projekt, bez żadnych wcześniejszych konsultacji - mówi Krawczuk. I dodaje: - W mojej ocenie MPU nie powinna prezentować szczegółowych koncepcji architektonicznych, tylko ustalać ogólne założenia urbanistyczne, określające intensywność zabudowy, jej funkcję i parametry wielkościowe z uwzględnieniem cennych przyrodniczo walorów tego obszaru - uważa Krawczuk.

Supermiasta i Superregiony 2023. Z jakim miejscem kojarzy ci się Poznań? Szukamy współczesnej ikony architektonicznej

Zdaniem Krawczuka zaprezentowana przez MPU koncepcja nie pozostawia przestrzeni do dalszej dyskusji.

- Dodatkowo brakuje jej wizji - jest to raczej propozycja uwzględniająca wszystkie oczekiwania POSiR-u i podmiotów funkcjonujących w tym obszarze z pominięciem wniosków strony społecznej.

Stawki retencyjne, które są odpowiedzią na społeczną propozycję odkrycia Bogdanki, wciśnięte są gdzieś między parking a

pneumatycznie zadaszoną halę, więc rekreacyjnego pożytku z nich raczej nie będzie. Nie podoba mi się też pomysł budowy przecinającej cały kompleks drogi zakończonej parkingiem. Niby ma być to droga dla pojazdów uprzywilejowanych, ale co drugi będzie uważał się za ważniaka, który ma przywilej korzystania z niej - punktuje prezes SARP.

Jest jeszcze szansa dla Golęcina

O komentarz poprosiłam też Jakuba Głaza, krytyka architektury. - Będzie bardzo źle, jeśli przepadną dojrzałe i sensowne pomysły architektów działających dla strony społecznej siedem lat temu. Na szczęście nie wszystko stracone. Mamy jeszcze szansę, żeby z Golęcina stworzyć miejsce wygodne nie tylko dla sportowców, ale też interesujące i atrakcyjne dla wszystkich mieszkańców. Trzeba tylko cofnąć się o krok, zrewidować przedstawione w środę pomysły oraz zamiary inwestycyjne POSiR-u - apeluje Głaz. I podkreśla, że POSiR w ostatnim czasie przeprowadził inwestycje, które mogą utrudnić realizację koncepcji społecznej, bo zlokalizował je nad nurtem Bogdanki. - Fatalnie odbieram tę sytuację. Niemniej i tak, myśląc kreatywnie, można odkopać i spiętrzyć nurt rzeki oraz zagospodarować zielenią jej obrzeża - ocenia Głaz.

I dodaje: - Proponowane w zamian małe stawy retencyjne wydają się trochę kwiatkiem do kożucha. Mogłyby być, ale raczej jako dodatek do autentycznego wodnego cieku.

Jak nam się tutaj mieszka i czy jesteśmy szczęśliwi? Mocne i słabe strony życia w Poznaniu

Głaz odrzuca też argument MPU, że taki strumyk w kanionie nie wyglądałby ładnie.- Tego typu zbiorniki nie zawsze wypełnione są wodą i w czasie suszy zamieniają się w suche niecki, jak to ma m.in. miejsce w parku Rataje - wyjaśnia.

Jakub Głaz proponuje więc, by przygotowywany plan miejscowy pozwalał także na rozwiązania zawarte w koncepcji z 2016 roku. Argumentuje to tak: - Docelowy projekt zgodny z planem należy z kolei wypracować w oparciu o porządne analizy, konsultacje i –

być może – konkurs. Nie wolno bowiem projektować przestrzeni należącej do miasta tak, jak obecnie – pod dyktando spółki, która o przestrzeni, przyrodzie i architekturze ma nikłe pojęcie. Tym bardziej że barierą są tu nie uwarunkowania prawne lub własnościowe, a finansowe. Opracowując tak ważny projekt, trzeba myśleć w skali przyszłych dziesięcioleci. Patrząc z tej perspektywy, koszty wydadzą się znacznie mniejszym problemem.